

# Elektroniczny pobór opłat jest tańszy

Utworzono: środa, 02, kwiecień 2014 10:29 Newseria

---

Ponad miliard złotych mógłby zaoszczędzić budżet państwa, gdyby wprowadzono całkowicie elektroniczny pobór opłat na autostradach. Umożliwiłoby to też szybsze wprowadzenie opłat na nowo oddawanych odcinkach, a tym samym zmniejszyłoby wynoszące 40 mld zł zadłużenie Krajowego Funduszu Drogowego. Jeśli GDDKiA pozostanie przy manualnym systemie, same punkty poboru opłat będą kosztować od 800 mln do 1,05 mld zł – wynika z raportu Instytutu Sobieskiego.

– Wyliczyliśmy, że korzyści dla systemów finansów publicznych z wdrożenia nowego systemu mogły wynosić od kilkuset milionów złotych do nawet ponad miliarda złotych, gdyby zdecydowano się w całości na system elektroniczny – ocenia w rozmowie z agencją informacyjną Newseria Biznes Maciej Rapkiewicz, członek zarządu Instytutu Sobieskiego.

Rapkiewicz podkreśla, że obecnie stosowany system manualny jest droższy w uruchomieniu i obsłudze. Wymaga budowy punktów i stacji poboru opłat. To zajmuje dużo czasu, przez co, jak podkreślono w raporcie Instytut Sobieskiego, wprowadzanie opłat na autostradach potrwa aż do 2018 r.

Gdyby jednak Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zdecydowała się na system elektroniczny, mógłby on być wdrożony szybciej i taniej. Mniej kosztowałaby także obsługa systemu, a kierowcy odczuliby poprawę bezpieczeństwa i płynności ruchu.

Obecnie elektroniczny pobór opłat poprzez system viaTOLL obowiązuje w przypadku pojazdów ciężarowych. Auta osobowe mogą z niego korzystać na odcinkach autostrad zarządzanych przez GDDKiA, ale niewielu kierowców to robi. Autostrady koncesyjne, czyli A1 od Gdańska do Torunia, A2 od Świecka do Konina i A4 od Katowic do Krakowa, nie są objęte elektronicznym systemem poboru opłat dla żadnych pojazdów.

– Musimy pamiętać, że przejazd autostradą na pewno będzie przejazdem płatnym. Na określonych odcinkach kierowcy jeszcze jeżdżą bez opłat, jak na przykład między Strykowem a Konotopą, czyli na trasie Łódź-Warszawa, ale tak nie będzie w nieskończoność. I jeśli ten system elektroniczny miałby zostać wdrożony również na odcinkach już istniejących, może zacząć obowiązywać znacznie wcześniej – podkreśla Rapkiewicz.

Wdrożenie systemu elektronicznego spowodowałoby zniknięcie potrzeby budowy punktów i stacji poboru opłat. Zgodnie z planem budowy autostrad do 2018 r. trzeba będzie wybudować dziewięć punktów poboru opłat (w ciągu autostrady) i aż 41 stacji poboru opłat (na zjazdach). Sama ich budowa bez wykupu gruntów i budowy dróg dojazdowych może pochłonąć od 800 mln zł do nawet ponad miliarda.

Dzięki elektronicznemu systemowi (tzw. otwartemu) opłaty na autostradach mogłyby się pojawić nawet o rok wcześniej. To ważne z punktu widzenia finansów publicznych, bo Krajowy Fundusz Drogowy, do którego GDDKiA przekazuje środki uzyskane z opłat za przejazd, jest mocno zadłużony.

# Elektroniczny pobór opłat jest tańszy

Utworzono: środa, 02, kwiecień 2014 10:29 Newseria

---

– Pieniądze wpływają szybciej do Krajowego Funduszu Drogowego, który może je dalej wykorzystywać na kolejną rozbudowę naszych dróg w Polsce – przekonuje Rapkiewicz. – Tak naprawdę z Krajowego Funduszu Drogowego odbywa się w znakomitej większości finansowanie ze strony publicznej tego bardzo dużego rozwoju, jaki miał miejsce w ostatnich latach. Tym niemniej wiąże się to z poważnymi implikacjami finansowymi. Na chwilę obecną zadłużenie Krajowego Funduszu Drogowego przekracza już ponad 40 mld zł.

Rapkiewicz dodaje, że tego zadłużenia nie uwzględniają krajowe statystyki, ale robi to Unia Europejska. Wysokość długu KFD to nawet 2,5 proc. polskiego PKB. Im szybciej uda się zwiększyć wpływy do Funduszu, tym lepiej. Dodatkowe, szybsze przychody do KFD mogłyby wynieść nawet 500 mln zł.

Zmianę systemu manualnego na elektroniczny odczuliby także kierowcy. Nie musieliby już zatrzymywać się przy wjeździe na płatny odcinek drogi. Dzięki temu zużyją mniej paliwa; wzrośnie także poziom bezpieczeństwa. Ponadto system elektroniczny może łatwiej zostać zintegrowany z podobnymi w innych krajach UE. W ten sposób powstałby europejski system, a kierowcy nie musieliby martwić się o winiety lub odmienne urządzenia w różnych krajach.

Elektroniczny pobór opłat na niektórych drogach stosuje już m.in.: Portugalia, Irlandia, a także kraje spoza Europy – Chile, RPA, Australia.

Źródło: Newseria